

Elżbieta ADAMIAK

ROLA RODZINY W FORMACJI KAPŁANA

Kapłan występuje wobec Kościoła „in persona Christi”, a w obliczu Boga – „w imieniu całego ludu”. Kapłan jest więc „w” Kościele i „wobec” Kościoła, jest w Kościele bratem i ojcem.

Refleksja nad kapłaństwem i rolą rodziny w formacji kapłańskiej oraz funkcją kapłana wobec rodzin w każdym momencie historii chrześcijaństwa musi odnosić się do rozumienia Kościoła, wynikać z jego wizji. Kościół jest przestrzenią, w której i dla której Bóg powołuje niektórych jego członków do spełnienia szczególnej misji, zwanej kapłaństwem służebnym. Zależnie więc od tego, jak pojmujemy Kościół, tak też będziemy pojmować funkcję kapłana, ale też rolę rodziny i każde powołanie chrześcijańskie. Na tym polega „istotny eklezjalny wymiar chrześcijańskiego powołania: nie tylko wywodzi się ono «z» Kościoła i z jego pośrednictwa, nie tylko zostaje rozpoznane i dokonuje się «w» Kościele, ale – będąc w swej istocie służbą Bogu – nieodzownie przybiera także kształt służby «dla» Kościoła”¹.

TAJEMNICA – DAR – KOMUNIA

„Kościół jest «tajemnicą», dziełem Bożym, owocem Ducha Chrystusowego, skutecznym znakiem łaski, obecnością Trójcy Świętej we wspólnocie chrześcijańskiej”². Tajemnica Kościoła to przede wszystkim tajemnica Trójcy Świętej obdarowującej swym życiem ludzi zgromadzonych w Lud Boży. Kapłaństwo, będące specyficznym sposobem uczestniczenia w tej relacji do Trójcy, również jest tajemnicą. Mówi o tym Papież w książce opublikowanej w pięćdziesięciolecie jego święceń kapłańskich: „Równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie”³. „Wielką tajemnicą” nazwał św. Paweł związek małżeński – „w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 32).

¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nr 35.

² PDV, nr 59; por. nr 12 oraz Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 8.

³ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 8.

Ten wymiar tajemnicy kryje w sobie ogromną wartość daru, jakim jest uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej w Kościele, przy czym drogi tego uczestnictwa są wielorakie. Głębię i treść tego daru zbawienia teologia zwykła wyrażać terminem: sakrament. Jak Przasakramentem jest Chrystus, Bóg-Człowiek w jedyny i zbawienny dla nas sposób łączący w sobie rzeczywistość Boską i ludzką, jak „sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”, jest Kościół (por. KK, nr 1), tak wpisani w tę tajemnicę – Chrystusa i założonej przez Niego wspólnoty Kościoła – ludzie postępują na różnych drogach, karmiąc się znakami Jego łaski.

Wszystkim członkom Kościoła wspólny jest podstawowy wymiar uczestnictwa w tajemnicy Chrystusa, w Jego jedynym kapłaństwie – powszechne kapłaństwo wiernych. Każdy chrześcijanin na mocy chrztu uczestniczy w kapłańskiej, królewskiej i prorockiej funkcji Chrystusa. Kapłaństwo służebne, zwane też urzędowym, jest nowym wymiarem uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa, wymiarem sakramentalnym. Stąd – jak naucza Sobór Watykański II – różni się od kapłaństwa powszechnego „istotą, a nie stopniem tylko [...]. Kapłan urzędowy [...] kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi) Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii, pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość” (KK, nr 10). Ważne jest przy tym, aby pamiętać, iż kapłaństwo sakramentalne służy realizacji kapłaństwa powszechnego: „W sakramencie święceń prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w Duchu szczególnie dar, aby pomagali Ludowi Bożemu w wiernym i pełnym urzeczywistnieniu powszechnego kapłaństwa” (PDV, nr 17; por. CL, nr 14, 22).

Kapłaństwo powszechne, obejmujące wszystkich członków Kościoła, dotyczy oczywiście również życia chrześcijańskiej rodziny. Prawdę tę wyraża nadany jej tytuł „kościół domowego”⁴. W małżeństwie i w rodzinie uobecnia się w świecie Kościół: rodzina jest najmniejszym kościołem partykularnym⁵.

Eklezjalny wymiar rodziny dochodzi do głosu również w pojmowaniu jej jako „communio personarum” – komunii osób, w której realizują się one poprzez całkowity dar z siebie (por. FC, nr 15, 18-21; Jan Paweł II, *List do Rodzin*, nr 7). Eklezjologia komunii – z drugiej strony – powinna stać się „podstawowym kryterium określenia tożsamości kapłana, jego autentycznej godności, powołania i misji pośród Ludu Bożego i w świecie” (PDV, nr 12).

⁴ KK, nr 11; por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 49, 55-56.

⁵ Zob. K. Rahner, H. Vorgrimmler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 223.

Poza wskazanymi tu tylko podstawowymi wymiarami tajemnicy Kościoła, a w nim kapłaństwa i rodziny, oba te sposoby życia łączy dziś również i to, że przeżywają one pewien kryzys. O ile uznanie sytuacji rodziny współczesnej – przy słusznym zróżnicowaniu oceny, dostrzeżeniu także pozytywnych stron zachodzących zmian – za poddaną wielorakim zagrożeniom (por. FC, nr 4-10) przyjmowane jest w Polsce za rzecz oczywistą, to nie wydaje się, by w tym samym świetle patrzono na problem kapłaństwa⁶. Jeśli jednak wziąć pod uwagę sytuację całego Kościoła powszechnego, jak czyni to Jan Paweł II, to w posynodalnej adhortacji *Pastores dabo vobis*, spojrzenie takie napawa troską. U Papieża zawsze zatroskanie połączone jest jednak z nadzieją i zaufaniem Temu, który jest Panem Kościoła: „Nie ukrywamy, że istnieją trudności. Są one liczne i poważne. Lecz przezycięża je nasza nadzieja, nasza wiara w niezawodną miłość Chrystusa oraz pewność, że nic nie może zastąpić posługi kapłańskiej w życiu Kościoła i świata” (PDV, nr 10). „Tak więc jeśli z jednej strony można zrozumieć różne formy «kryzysu», któremu ulegają dzisiaj kapłani w pełnieniu swojej posługi, w życiu duchowym, a także w samej interpretacji natury i znaczenia kapłaństwa służebnego, tak z drugiej strony, należy odnotować z radością i nadzieją, że obecny moment dziejowy stwarza nowe, pozytywne możliwości wypełnienia kapłańskiego posłannictwa” (PDV, nr 9). Chodzi więc o spojrzenie na napotymane trudności jako na wyzwania.

Można mówić o wewnątrzkościelnych i pozakościelnych przyczynach kryzysu kapłańskiej tożsamości⁷. Przyczyny pozakościelne związane są ze zmianami mentalności, z postępującą sekularyzacją i nowymi prądami kulturowymi. Niektóre aspekty szczegółowe tych zjawisk omówimy poniżej. Do wewnątrzkościelnych przyczyn kryzysu należy zaliczyć przede wszystkim posoborowe zmiany w wizji Kościoła, w modelu kapłaństwa i roli świeckich. Oznacza to konieczność ponownego przemyślenia problemu tożsamości kapłańskiej, zwłaszcza że nadal żywa jest pokusa „rozumienia Kościoła jako swoistej piramidy: na samym szczycie – najwyżej – biskupi, potem – niżej, ale i tak wysoko – kapłani, a na szarym końcu – najniżej – cały biedny laikat”⁸. I ten aspekt można potraktować pozytywnie, jako zadanie nowego ujęcia tożsamości kapłańskiej: „Im bardziej zgłębiamy sens powołania właściwego osobom świeckim, tym ściślej uwydatnia się to, czym w istocie jest kapłaństwo” (PDV, nr 3).

⁶ Por. *Inny dla innych. Z ks. Romanem Rogowskim rozmawia Józef Majewski*, w: *Dzieci Soboru zadają pytania. Rozmowy o Soborze Watykańskim II*, Warszawa 1996, s. 362.

⁷ Por. tamże, s. 351.

⁸ Tamże, s. 357.

RODZINA W ŻYCIU KAPŁANA

W rodzinie, podstawowej wspólnotcie społeczeństwa, wzrastają i z niej wychodzą przyszli kapłani. I dla kapłana – jak dla każdego człowieka – rodzina jest jego „egzystencjalnym horyzontem” (Jan Paweł II, *List do Rodzin*, nr 2). Wydaje się, iż niezastąpioną rolę rodzina odgrywa w tym, co Papież w swej Adhortacji o formacji kapłanów we współczesnym świecie nazywa „formacją ludzką”: „Bez odpowiedniej formacji ludzkiej cała formacja kapłańska byłaby pozbawiona swego niezbędnego fundamentu” (PDV, nr 43). Tego rodzaju uwaga odnosi się zresztą do każdej z dróg powołania. Papież wylicza katalog cech, których wykształcenie jest nieodzowne dla przyszłej posługi kapłańskiej: „Potrzebne więc jest wychowanie do umiłowania prawdy, do prawości i rzetelności, do szacunku wobec każdej osoby, do poczucia sprawiedliwości, do wierności danemu słowu, do prawdziwego współczucia, do konsekwentnego postępowania, a zwłaszcza do zrównoważonego sądu i zachowania” (tamże).

Dwa poważne zagrożenia wynikające ze współczesnej mentalności wyznaczają dwa najważniejsze zadania tej ludzkiej formacji. Jako pierwsze należy wskazać „przesadne podkreślanie podmiotowości osoby, co prowadzi do zamknięcia człowieka w indywidualizmie i czyni osobę niezdolną do nawiązywania prawdziwie ludzkich relacji” (PDV, nr 7). Drugie zagrożenie związane jest z „zatarciem lub wypaczeniem prawdziwego sensu ludzkiej płciowości” (tamże).

Wydaje się, że oba te zagrożenia są ściśle związane z obecną trudną sytuacją rodziny. Dla kapłana, do którego zadań duszpasterskich należy przede wszystkim gromadzenie wspólnoty, budowanie jej jedności i ponoszenie za nią odpowiedzialności – zdolność do nawiązywania i utrzymywania więzi z innymi jest cechą o fundamentalnym znaczeniu. „Dlatego kapłan nie może być arogancki ani kłótniwy, lecz uprzejmy, gościnny, szczery w słowach i intencjach, roztropny i dyskretny, wielkoduszny i gotowy do służby, zdolny utrzymywać otwarte i braterskie kontakty z innymi i nawiązywać je ze wszystkimi, zawsze gotów zrozumieć, przebaczyć i pocieszyć (por. 1 Tm 3, 1-5; Tt 1, 7-9)” (PDV, nr 43). Zaiste Kościół wysoko stawia poprzeczkę swoim szczególnym sługom. O tym, jak trudne jest jej osiągnięcie, przekonują się niekiedy członkowie Kościoła w kontaktach z osobami wyświęconymi.

Odpowiedzią na drugie zagrożenie, dotyczące sensu ludzkiej płciowości, powinno być dorastanie w rodzinie do prawdziwej dojrzałości uczuciowej, psychicznej i seksualnej. W kontekście dzisiejszej kultury „wychowanie do przeżywania płciowości w sposób naprawdę i w pełni osobowy” (PDV, nr 44) jest zadaniem najpilniejszym. Szczególny wymiar dojrzałości uczuciowej wymagany jest od osób wybierających życie w celibacie: „dojrzałość uczuciowa powinna obejmować, obok ludzkich więzi pogodnej przyjaźni i głębokiego braterstwa, również wielką, żywą i osobową miłość do Jezusa Chrystusa”

(PDV, nr 44). Wymiar ludzki domaga się zatem dopełnienia przez wymiar duchowy. Rozumienie celibatu jako „wyboru większej i niepodzielnej miłości do Chrystusa i Jego Kościoła” (PDV, nr 50) pozwoli na docenienie wartości ludzkiej płciowości, wartości małżeństwa, z którego się rezygnuje. Dojrzała decyzja nie będzie zatem decyzją negatywną, lecz wyborem pozytywnym – pójściem za Miłością. Tylko tak pojęta decyzja na życie w celibacie pozwoli pielęgnować pełne szacunku i przyjaźni kontakty z mężczyznami i kobietami. Papież idzie jeszcze dalej, ukazując duchową płodność życia bezżennego dla Królestwa, a zwłaszcza błogosławione owoce celibatu dla małżeństw chrześcijańskich: „Kapłan, [...] dając świadectwo ewangelicznej wartości dziewictwa, może pomagać chrześcijańskim małżonkom w przeżywaniu całej pełni «wielkiego sakramentu» miłości Chrystusa do Kościoła – Jego Oblubienicy; podobnie jego wierność celibatowi będzie oparciem dla wierności małżonków” (PDV, nr 50).

Podobnie jak w płaszczyźnie „formacji ludzkiej”, rodzina odgrywa również istotną rolę w „formacji duchowej” swych członków. Jest wspólnotą, w której dokonuje się inicjacja chrześcijańska – przez przyjęcie sakramentów chrztu, Eucharystii i bierzmowania, a także powinna być miejscem autentycznego życia według Ewangelii. Rodzina jest szczególnym miejscem troski o powołania kapłańskie, ale troska ta powinna być po prostu elementem poważnie traktowanego życia chrześcijańskiego. Kościół, a więc i rodzina, starając się żyć według woli Pana, staje się miejscem formacji powołanych: „Kościół jako lud kapłański, prorocki i królewski stara się sprzyjać i służyć narodzinom i dojrzewaniu powołań kapłańskich przez modlitwę i życie sakramentalne, przez głoszenie Słowa i wychowywanie do wiary, przez przewodzenie i świadectwo miłości” (PDV, nr 38; por. nr 34, 41).

W potocznym ujęciu rola rodziny, z której wywodzi się kapłan, polega przede wszystkim na pomocy w rozeznaniu owego powołania, zgodzie na owo powołanie oraz wspieraniu syna w drodze do święceń. Papież w posynodalnej adhortacji widzi tę sprawę szerzej: „Rodzina kapłana, aby wypełnić do końca opatrnościowy plan, dzięki któremu stała się kolebką nowego powołania, niezastąpioną pomocą dla jego wzrostu i dojrzewania, respektując bez zastrzeżeń decyzję swego syna, który oddał się Bogu i bliźnim, winna pozostać zawsze wiernym i dodającym otuchy świadkiem jego misji, winna tę misję wspomagać i uczestniczyć w niej z poświęceniem i szacunkiem”⁹. Członkowie rodzin kapłańskich mają więc swą niezastąpioną rolę zarówno w rozeznaniu powołania, jak też podczas formacji seminaryjnej i tak zwanej formacji stałej w życiu kapłańskim.

⁹ PDV, nr 79; por. nr 40, 68, 82; Jan Paweł II, *List do Rodzin*, nr 16; tenże, *Dar i Tajemnica*, s. 21n.

Pierwszym zadaniem jest po prostu obecność bliskich na drodze życia kapłana. To ważne, zwłaszcza w kontekście największej chyba trudności wielu księży, jaką jest poczucie samotności. Sformułowane wcześniej uwagi na temat płaszczyzny ludzkich odniesień nie tracą swej ważności w żadnej fazie życia kapłana. Formę tej obecności rodziny dobrze wyrażają ogólniejsze uwagi księdza Romana Rogowskiego o sposobach pomocy kapłanowi ze strony osób świeckich: „W kontaktach z księżmi świeccy powinni przyjąć zasadę złotego środka: z jednej strony daleko posunięta, prawie nieskończona życzliwość; z drugiej, postawa krytyczna, krytyka twórcza”¹⁰.

KAPŁAN W ŻYCIU RODZIN

Przeważająca większość członków Kościoła, z którymi ma do czynienia kapłan, to ludzie żyjący w rodzinach. A ponieważ „człowiek jest drogą Kościoła”¹¹, także rodzina staje się drogą Kościoła, „drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą”¹². Można więc powiedzieć, że relacje kapłana do rodzin są dwojakie: pośrednie, odnoszące się do świeckich w ogólności, oraz bezpośrednie – adresowane do osób jako tworzących rodziny, duszpasterstwo rodzin.

Kapłan jest więc najpierw wezwany „do coraz lepszego poznawania rzeczywistych warunków życia ludzi, do których jest posłany”, do „dzielenia ich życia” (PDV, nr 72). „Także zwątpienia, kryzysy i zahamowania, jakich doznaje człowiek w różnych sytuacjach osobistych i społecznych, pokusa sprzeciwu i rozpacz w chwilach cierpienia, choroby, śmierci – słowem, wszystkie trudności, jakie ludzie napotykają na drodze wiary – kapłan jako ich brat przeżywa w swoim sercu i szczerze cierpi wraz z nimi” (PDV, nr 78).

Kolejnym wymiarem życia kapłana i jego misji pasterskiej jest współpraca ze świeckimi, służąca wspólnemu głoszeniu Królestwa Bożego i budowaniu wspólnoty Kościoła. „Tego rodzaju współpraca zakłada jednak poznanie i uznanie różnych darów i charyzmatów, powołań i odpowiedzialności, które Duch Święty powierza członkom Ciała Chrystusowego” (PDV, nr 59; por. nr 31, 74). Jan Paweł II cytuje tu soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*: Kapłani „niech chętnie słuchają świeckich [...] rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznawać znaki czasów” (PDV, nr 59; por. DK, nr 9). Być może w relacji do świeckich najbardziej „dotykalnie” odczuwają kapłani zmianę między przedsobo-

¹⁰ *Inny dla innych*, s. 367.

¹¹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 14.

¹² *Tenże*, *List do Rodzin*, nr 2.

rowym rozumieniem sakramentu kapłaństwa, jako drogi zbawienia powołanego, a soborowym, akcentującym jego funkcję służebną w Kościele. Papież nie waha się użyć dość dosadnych słów dla podkreślenia, iż pasterska władza kapłanów ma być służbą, „w wolności od wszelkiej pychy i od pragnienia, by «panoszyć się» w powierzonych im owczarni (por. 1 P 5, 2-3)” (PDV, nr 21), „bez samowładztwa i demagogii” (PDV, nr 28).

Jednym z owoców rozeznawania charyzmatów poszczególnych członków Kościoła jest duszpasterstwo rodzin. Rodzina jest w tym wypadku nie tylko przedmiotem, ale i podmiotem duszpasterstwa (por. FC, nr 73). Podmiotem tego duszpasterstwa mogą być również kapłani, przygotowani do tego rodzaju apostołstwa. Sam papież Jan Paweł II zalicza duszpasterstwo rodzin do priorytetów swego życia kapłańskiego¹³.

Wydaje się, iż można wyróżnić w duszpasterstwie rodzin dwa podstawowe kierunki: pierwszy polega na wspieraniu i pogłębianiu życia chrześcijańskiego rodzin żyjących według wskazań Magisterium Kościoła, drugi natomiast polega na wielorakim zaangażowaniu duszpasterskim w sytuacjach rodzinnych, które Papież określił w *Familiaris consortio* jako „przypadki trudne” bądź nawet „sytuacje nieprawidłowe”: wolne związki, małżonkowie złączeni tylko ślubem cywilnym, żyjący w separacji i rozwiedzeni. Badania socjologiczne wskazują, iż pewne tendencje dotyczące życia rodzinnego na Zachodzie bardzo szybko przyjmują się u nas. Oznacza to, iż w praktyce duszpasterskiej coraz większą rolę odgrywać będzie praca z ludźmi o skomplikowanej sytuacji rodzinnej, co zresztą musi być poprzedzone zaproszeniem ich do współpracy, wyjściem im naprzeciw. „Bezsprzecznym obowiązkiem Kościoła jest wspieranie w duchu Jezusa trwałości małżeństwa i wzajemnej wierności małżonków. Oprócz tego spoczywa na nim jednak również obowiązek troski w duchu Jezusa, tzn. bez potępiania i dyskryminowania, o rozwiedzionych i, w pewnych okolicznościach, o tych, którzy powtórnie zawarli związek małżeński. Kościół nie ma żadnej możliwości wyrokowania o powodach rozpadu jakiegoś małżeństwa czy o okolicznościach jego rozbicia”¹⁴. Swego rodzaju wskazanie kierunku postępowania w takich sytuacjach znajdujemy w papieskim *Liście do Rodzin*: „Jezus chce się utożsamić z człowiekiem odrzuconym. On utożsamia się z opuszczoną żoną czy mężem, z poczętym i odrzuconym dzieckiem” (nr 22).

*

Niniejszy artykuł zaledwie dotyka najważniejszych wymiarów życia kapłanów we współczesnym świecie i w Kościele, w aspekcie rodziny jako miejsca

¹³ Por. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 87.

¹⁴ Rahner, Vorgrimmler, dz. cyt., s. 221.

ich formacji. Decydująca o tożsamości kapłana więź z Chrystusem i płynąca z niej więź z Kościołem wymagała nazwania choćby podstawowych wymiarów pojmowania Chrystusa, Kościoła, a także kapłaństwa i rodziny – jako tajemnicy, daru i komunii. Pozwala to na podkreślenie dwojakiej funkcji kapłana: występującego wobec Kościoła – „in persona Christi”, a w obliczu Boga – „w imieniu całego ludu”. Kapłan jest więc „w” Kościele i „wobec” Kościoła, jest w Kościele bratem i ojcem. Konieczna jest równowaga obu wymiarów tej posługi. W artykule starałam się podkreślić przede wszystkim wymiar braterstwa, ze względu na przeważający u nas model paternalistyczny sprawowania urzędu. Nie miało to w żadnym wypadku sugerować kwestionowania ojcowskiej funkcji kapłana. Wydaje się jednak, że wybrane wskazania nauczania papieskiego są dziś w naszym kraju bardzo aktualne. Czy kapłani są w stanie sprostać stojącym przed nimi zadaniom? Czy potrafią gromadzić wspólnoty, budować i podtrzymywać więzi w sytuacji nie zawsze dla Kościoła przychylnych? Czy zdolni są do pełnych szacunku odniesień, pogodnej przyjaźni i głębokiego braterstwa – także z tymi, którzy nie zawsze we wszystkim się z nimi zgadzają? Czy znają rzeczywiste warunki życia ludzi, rodzin, czy dzielą je z nimi? Czy potrafią dostrzec i stworzyć przestrzeń dla realizacji darów, charyzmatów członków prowadzonych wspólnot? Czy potrafią ich słuchać i uznawać ich kompetencje? Czy przygotowani są na sprostanie trudnym i bolesnym sytuacjom życia rodzinnego?

Podobną listę pytań można by skierować pod adresem naszych rodzin: Czy są oparte na wzajemnej miłości i całkowitym darze z siebie – na wzór oblubieńczej miłości Chrystusa i Kościoła? Czy wychowują ludzi zdolnych do budowania trwałych więzi z innymi? Czy są środowiskami autentycznego życia chrześcijańskiego, na miarę nadawanego im tytułu „kościółów domowych”? Czy przetrwają wobec zagrożeń i wyzwań współczesnego świata, kultury banalizującej ludzką płciowość, wobec silnych procesów sekularyzacyjnych? Czy są aktywnymi podmiotami w życiu Kościoła? Czy potrafią odkryć w sobie, w poszczególnych osobach tworzących rodzinę, dary, charyzmaty, którymi obdarować mogą innych? Czy – w końcu – potrafią uznać trud swoich pasterzy, odnosząc się do nich z konieczną życzliwością i twórczą krytyką? Czy troszczą się należycie o powołania kapłańskie?

Z pewnością można by przedłużyć tę listę pytań „rachunku sumienia” kapłanów i rodzin. Pojawienie się tu metaforyki rodzinnej – kapłan jako brat i ojciec – prowadzi nas do wizji Kościoła jako rodziny. Wiele jest obrazów Kościoła wyrażających głębię i moc więzów łączących jego członków. Niech obraz rodziny będzie wyrazem ufności Temu, który nas w tę wspólnotę wiary wprowadził i ciągle w niej jednoczy – na miarę tego, na ile potrafimy się na Jego działanie otworzyć.

Ks. Krzysztof GÓŹDŹ

MISJA SPOŁECZNA KAPŁANA

Kapłan jest „wydzielany” z ludu Bożego, ale nie w celu odłączenia się i odizolowania od społeczności, lecz po to, żeby jeszcze ofiarniej i gorliwiej mógł oddać się służbie.

Podstawową ideą kapłaństwa w różnych religiach świata jest pośrednictwo między Bogiem a stworzeniem, i to w dwóch kierunkach: od Boga ku stworzeniu i od stworzenia ku Bogu. Kapłan reprezentuje Boga wobec stworzenia, gdy przybliża mu Boży zamysł, Jego wolę, miłość i czyn zbawczy. Przedstawia też stworzenie w dążeniu do Boga przez pragnienie świętości, nieśmiertelności czy odmianę losu. Takie pośrednictwo polega na przedstawianiu i realizowaniu jedności stworzenia ze Stwórcą.

To ogólne pojęcie kapłaństwa zostało radykalnie zmienione i udoskonalone przez Nowy Testament, dla którego kapłanem jest Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, Stwórca i Odkupiciel, jedyny Pośrednik między Bogiem i ludźmi (por. 1 Tm 2, 5; Ef 1, 7; Hbr 4, 15n.; 5, 5; 7, 25-27; 9, 26-28). Jezus Chrystus jest Kapłanem ze swej istoty: jest Bogiem (Synem Bożym) i jednocześnie człowiekiem (Jezusem z Nazaretu).

Ontyczne pośrednictwo Chrystusa streszcza się w misji arcykapłańskiej – w objawieniu Boga Ojca i Jego zbawczego planu względem całej ludzkości. Spełnienie tej misji pośrednictwa dokonało się w jedynej Ofierze krzyża, która odtąd stała się niepowtarzalną Ofiarą pojednanej ludzkości z Bogiem. Ofiara ta rozpoczęła budowanie Kościoła Chrystusowego jako społeczności uczestniczących w owocach odkupienia i zdążających do ostatecznego spełnienia w Chrystusie paruzyjnym, czyli w uszczęśliwiającej komunii z Bogiem przez osiągnięcie życia wiecznego.

Dzięki Kościołowi Chrystusowemu trwa nadal misja arcykapłańska Jezusa Chrystusa, a w niej misja kapłanów Chrystusowych. Kapłaństwo jest bowiem uczestnictwem w boskości i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, czyli w unii hipostatycznej: w godności Pośrednika wynikającej z istoty tej unii, Pośrednika między Bogiem i człowiekiem¹.

¹ Por. W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 16.

Próba naszkicowania społecznej misji kapłana związana jest w sposób nierozłączny z teologią pośrednictwa Jezusa Chrystusa i uczestnictwa w Jego misji. Składają się na nią następujące rysy: „tkanka łączna”, wspólnotowość, prawzór społeczności, więź historiozbawcza, jednanie, szerzenie idei społecznych i strzeżenie wartości moralnych.

KAPŁAŃSTWO JEST TKANKĄ ŁĄCZNĄ KOŚCIOŁA (WIĘŹ ZEWNĘTRZNA)

W Kościele Jezusa Chrystusa istnieje kapłaństwo powszechne, wspólne dla całego ludu Bożego, i kapłaństwo specjalne, hierarchiczne, sakramentalne, służebne. Pierwsze z nich jest udziałem każdego człowieka Kościoła, który na jego mocy pełni trzy funkcje: królewską, prorocką i kapłańską. Drugie – kapłaństwo hierarchiczne – ma swoje źródło w osobie Jezusa Chrystusa i wyraża się w składaniu Ofiary Chrystusa, co odróżnia to kapłaństwo od powszechnego. Poza tym kapłaństwo hierarchiczne posłane jest do recepcji Bożego Objawienia, do posługi słowu i Eucharystii, do sprawowania sakramentów, co oznacza kontynuację Kościoła z woli Chrystusa i w asystencji Ducha Świętego. Kapłaństwo to stanowi tkankę łączną Kościoła² jako zasadę jego życia, rozwoju i działania w kontynuacji rozpoczętego dzieła Chrystusa, którym jest dokonanie się zbawienia i zjednoczenie całej ludzkości. Całe to działanie ukierunkowane jest na stworzenie czegoś w rodzaju „więzi zewnętrznej” Boga i ludzkości.

Należy zatem określić tę więź, czyli ukazać samą istotę kapłaństwa, które samo w sobie jest powołaniem, darem i tajemnicą³. Odnosi się ono do samego Chrystusa jako jedyne „kapłana na wieki” Nowego i Wiecznego Przymierza⁴: „z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5, 1). Jest ono konsekwencją wcielenia Przedwiecznego, który narodził się z Dziewicy Maryi, wchodząc w porządek stwórczy i stając się kapłanem Boga i człowieka. Odtąd kapłaństwo sakramentalne Kościoła Chrystusowego jest uczestnictwem w tym jednym kapłaństwie. Jest ono zatem darem (por. Hbr 5, 4), punktem newralgicznym całego procesu życiowego Kościoła i jego posłannictwa, misji.

Kapłaństwo jest też tajemnicą, w której uczestniczy kapłan i każdy człowiek, choć na różny sposób. Tajemnicy tej nie można do końca zgłębić, jednak

² Por. Cz. S. Bartnik, *Sakrament kapłaństwa*, „Rocznik Teologiczny” 40(1993) z. 2, s. 10.

³ Por. Jan Paweł II, *Kapłan jest człowiekiem modlitwy i Eucharystii*, (przemówienie z 27 X 1995, Watykan) „Dobry Pasterz” 18(1996) s. 7; por. Jan Paweł II, *Adhortacja Pastores dabo vobis*, nr 12.

⁴ Por. J. Szlaga, *Nowość Przymierza Chrystusowego według Listu do Hebrajczyków*, Lublin 1979.

samą naturę kapłaństwa można odczytać z tożsamości z tajemnicą Chrystusa, najwyższego i jedyne Kapłana Nowego Przymierza i Jego Kościoła. W niej kapłan odkrywa swą tożsamość trynitarną, chrystocentryczną i eklezjalną. Kapłan Chrystusowy jest posłany od Ojca i namaszczony Duchem Świętym. Jest z Kościoła, w Kościele i dla Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego wzięty, ustanowiony i przeznaczony. Jest on dla tej wspólnoty eklezjalnej uobecnieniem Chrystusa-Arcykapłana, Chrystusa-Głowy Kościoła, Pasterza i Oblubieńca Kościoła i na tej podstawie działa *in persona Christi Capitis et Pastoris Ecclesiae*. Tak rozumiane kapłaństwo jest niezbędne dla istnienia i spełnienia się kapłaństwa powszechnego ochrzczonych. Przy tym kapłaństwo służebne nie ogranicza się tylko do Kościoła lokalnego, partykularnego, lecz wychodzi ku Kościołowi powszechnemu. Spełnia zatem funkcję apostolską Kościoła w ogóle, którą rozumie się tutaj jako funkcję misyjną całego Kościoła. Kapłan, na mocy konsekracji, „zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata” (PDV, nr 12). Kapłan ma zatem służyć ludzkości w jej doprowadzeniu do Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). W nauczaniu tym kapłan pełni rolę pośrednika między Bogiem i ludźmi, będąc odbiciem Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, w Jego posłannictwie. Kapłan jest bowiem sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa-Głowy i Pasterza (por. PDV, nr 15).

KAPŁAN TWORZY WSPÓLNOTĘ (WIĘŹ WEWNĘTRZNA)

Kapłan, pełniąc misję pośrednika między Bogiem a człowiekiem i światem, spełnia tym samym misję budowania Kościoła (dzieło kultu Bożego) i jednocześnie misję ewangelizacji świata (dzieło zbawiania ludzi). Jako „człowiek misji i dialogu” (PDV, nr 18) buduje on więź z wszystkimi ludźmi przez tworzenie więzi sakramentalnej. On sam, przez swoją osobę, słowo i dzieło, jest widzialnym znakiem posłannictwa kapłaństwa Chrystusa, a przez to i budowania Kościoła. Zadanie to kapłan spełnia przepowiadając, uzdrawiając (sprawowanie sakramentów), kierując wspólnotą i jednostkami. Przy tym centralne miejsce zajmuje sprawowanie Eucharystii. Kapłan jest bowiem reprezentantem w podwójnym znaczeniu: reprezentuje Jezusa Chrystusa wobec wspólnoty i reprezentuje Kościół⁵. Jako kierujący wspólnotą eucharystyczną, może wypowiadać w imieniu Chrystusa słowa przeistoczenia i stąd w szczególny sposób

⁵ Por. W. Löser, *Priester*, w: *Lexikon der katholischen Dogmatik*, red. W. Beinert, Freiburg i.B. 1987, s. 422n.

„ofiaruje”, a więc jest kapłanem uczestniczącym w Jego kapłaństwie w inny sposób, niż uczestniczy w nim Ciało Chrystusa – Kościół⁶.

Kapłan tworzy zatem wspólnotę nie przez „rządzenie” czy przepowiadanie siebie jako „wodza” czy „przywódcę”, lecz przez posłuszeństwo wobec Źródła i Życia, których kapłan jest sługą, aż po gotowość „umycia nóg”. Przeto nie tworzy on wspólnoty w sensie zewnętrznie zamkniętych wspólnot świeckich, lecz wspólnotę o charakterze komunijnym jako wewnętrzny wymiar w Kościele. Jakby zwraca wiernych ku wnętrzu społecznemu. Kapłan otrzymuje zdolność tworzenia Kościoła *in foro publico* jako instytucji widzialnej i osadzonej w konkretnym, żywym środowisku.

Scalanie wewnętrzne Kościoła przez kapłana wynika z samej natury kapłaństwa. Kapłan podporządkowany jest szczególnemu zakresowi *sacrum*. Tym samym zakłada się fundamentalne rozróżnienie (nie podział!) na „*sacrum*” i „*profanum*”. Obydwie te rzeczywistości: „niebieska” i „ziemska”, Bóg i człowiek, kult i wspólnota, należą do siebie. Na ich harmonii polega w zasadzie wszelkie życie. W sferze osobowego życia właśnie kapłan jest tym, który zaprowadza i stoi na straży tejże „*concordii*” (zgody) między „niebem” i „ziemią”, między Bogiem i podporządkowaną Mu wspólnotą (por. Pwt 9, 24-29). Stąd wynika główne zadanie kapłana: prowadzić ludzi do Boga, do ich prawdziwego przeznaczenia. Tym samym kapłan skupia w sobie kapłaństwo i prorocstwo Starego Przymierza, gdyż ma „przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1, 17).

„Przygotowania ludu dla Pana” dokonuje kapłan w podwójny sposób: przez przepowiadanie słowa i przez udzielanie sakramentów. Słowo i sakrament są dwoma głównymi kolumnami kapłańskiej służby⁷, które cały czas podtrzymują „namiot spotkania” człowieka z Bogiem. Filary te wyrażają się w różnej postaci: słowo – jako homilia, nauczanie, aż po osobistą rozmowę; sakrament – jako przygotowanie wewnętrzne penitenta, dokonanie procesu sakramentalnego i prowadzenie dalej człowieka, który przyjął sakrament. Głoszenie słowa i sprawowanie sakramentów wyznacza całość posługi kapłana. Jest odpowiedzią na głód „całego” człowieka: na głód ciała i duszy. Szczególnie głód duszy narażony jest na zagłuszanie i odrzucanie. Kapłan musi stanąć w „obronie duszy”, a zadaniem jego jest „nakarmienie” jej. Stąd prowadzenie ludzi do Boga nie może być traktowane jako „dodatkowe” ani jako zbyteczne. Jest ono zawsze podstawowym założeniem, które ostatecznie pozwala człowiekowi żyć samemu i żyć dla innych. Im bardziej zaspokajamy ten głód duszy, czyli jesteśmy przeniknięci obecnością żywego Boga, tym bardziej

⁶ Por. Y. M-J. Congar, *Priestertum, Allgemeines Priestertum, Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg i. Br. t. VIII, s. 755.

⁷ Por. J. Ratzinger, *Diener Eurer Freude. Meditationen über die priesterliche Spiritualität*, Freiburg i.B. 1988, s. 80.

możemy Go przynieść innym, zaspokoić ich głód. Tak rodzi się i rozrasta Kościół „łaknących Boga”.

SPOŁECZNOŚĆ KOŚCIOŁA JEST PRAWZOREM SPOŁECZNOŚCI ŚWIECKIEJ

Każda społeczność opiera się na jednostkach, które łączy wspólny „duch” jako więź wewnętrzna oraz urzeczywistnienie tego ducha wspólnoty na zewnątrz, w swoistą prakseologię danej społeczności. Dla społeczności Kościoła więzią tą jest przede wszystkim duch modlitwy i Eucharystii. I właśnie tutaj, w tworzeniu społeczności, kapłan spełnia swoją dziejową misję, gdyż jest on człowiekiem modlitwy i Eucharystii⁸.

Prawdy głoszone muszą być wewnętrznie przeżywane (modlitwa). Dopiero wtedy spełnia się posłannictwo pośrednictwa kapłana między Bogiem i człowiekiem. Najdoskonalsza modlitwa to ta, którą kapłan sprawuje in persona Christi dla wszystkich – Eucharystia. Przez sakrament Eucharystii kapłan integruje osobę, a jednocześnie uczy wszystkie jednostki wspólnoty, uczy integracji społecznej z Chrystusem. W Eucharystii Chrystus jest obecny w sposób najbardziej realny i najgłębszy. W Nim wyjaśnia się tajemnica osoby ludzkiej. W Nim odczytuje się godność i wartość bytu ludzkiego (por. *Gaudium et spes*, nr 22).

Eucharystia ujmuje całą istotę człowieka i całą rzeczywistość Jezusa Chrystusa. Eucharystia uwidacznia wielkość człowieczeństwa, gdyż tu działa Bóg na sposób ludzki, przyjmuje najgłębiej istotę ludzką: jest „obumarłym ziarnem”, które przez Tajemnicę Paschalną staje się życiem. Dlatego Eucharystia może budować Kościół, czyli tworzyć wspólnotę, która odróżnia się od wszelkich innych wspólnot tym, że „dotyka” wieczności. Stąd wspólnota eucharystyczna, jaką jest Kościół, staje się prawzorem dla wszystkich wspólnot ziemskich. Chodzi tu głównie o motyw i priorytet „dawania siebie innym”. W Eucharystii Bóg daje się człowiekowi, staje się Chlebem⁹. Od Niego człowiek zaczyna rzeczywiście dopiero żyć.

Eucharystia stanowi zatem wewnętrzne źródło wspólnoty eklezjalnej. Jest Bytem Chrystusa jako „obumarłego ziarna”. Jest też wspólnotą Bytu niesionego przez Chrystusa: On jeden jest wybrany, my wszyscy jesteśmy „jedno” przez wspólnotę z Chrystusem. Natomiast zewnętrzne źródło wspólnoty eklezjalnej stanowi lud Boży złożony ze wszystkich narodów¹⁰. Jest to jednocześnie

⁸ Por. Jan Paweł II, *Kapłan jest człowiekiem modlitwy*, s. 8.

⁹ Por. Ratzinger, dz. cyt., s. 53.

¹⁰ Por. J 21, 1-14: liczba narodów wyrażona w liczbie złowionych ryb – 135; Dz 2, 1-13: liczba narodów wymieniona przy Zesłaniu Ducha Świętego – 18.

obraz katolickości Kościoła, w którym jest miejsce dla wszystkich. Od strony Boga oznacza to, że Kościół jest wspólnotą uniwersalną w całej Jego pełni i jedności. Najpierw jest jedność wspólnoty, a dopiero później rodzi się z niej wielość i partykularyzm¹¹. Wspólnota ta ukierunkowuje nas na przyszłość, na wszelką ucztę niebieską Boga, do której wszyscy przyjdą ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa (por. Mt 8, 11). Ta uczta rozpoczęła się już w świętowaniu Eucharystii. W tym też leży piękno, wielkość, godność i odpowiedzialność kapłana: jest on sługą świętej uczy, przemienia chleb jedności i go rozdaje¹².

Poprzez kształtowanie społeczności eklezjalnej, której pierwszorzędną rolą jest uświęcanie człowieka, kapłan kształtuje również ideał społeczności świeckiej, tak jak Królestwo Boże i Kościół jest prawzorem, archetypem dla wszelkiej społeczności ziemskiej. „Nie ma doskonalszej od niego próby człowieczeństwa, indywidualnego i zbiorowego. Kościół buduje najwyższy świat prawdy, dobra, piękna, wolności i miłości duchowej. Jeżeli zaś czegoś mu konkretnie nie dostaje, to sam siebie doskonali, oczyszcza i doświadcza. W każdym razie bez idei Królestwa Bożego i Kościoła życie ludzkie, zwłaszcza zbiorowe, traci wyższy sens lub staje się utopijne, jeśli w ogóle nie zabójcze”¹³.

KAPŁAŃSTWO JEST PODSTAWĄ WIĘZI HISTORIOZBAWCZEJ

Kapłaństwo wiąże historię zbawienia i historię świecką w sensowną ciągłość. Kapłan ma na co dzień i wprost do czynienia z Bogiem. Żyje bliskością Boga i pośredniczy ją innym. Dokonuje się to w Kościele i przez Kościół jako wspólnotę wierzących i dążących do Boga. Kościół jest w swej istocie zjednoczeniem tego, co boskie, z tym, co ludzkie. Jest to zjednoczenie bogactwa z nędzą, jasności z ciemnością, Bożego miłosierdzia z grzechem ludzkim. Oznacza to, że z jednej strony Kościół jest uniżony ze względu na „zawodność” jego członków i wtedy jest on solidarnością Boga z grzesznikami, ale z drugiej strony Kościół jest „siłą w słabości”, która daje człowiekowi od Boga nadzieję i zbawienie.

Kapłan jest zawsze obecny w jednym i w drugim wymiarze Kościoła: miłosiernego i zbawczego. Przeciwstawia się wyzwaniom mentalności naturalistycznej i laickiej, które odrzucają zbawcze działanie Boga w historii i uderzają w samo centrum zbawienia, czyli w potrzebę łaski i miłosierdzia Bożego. Ale jednocześnie zgłębiając tajemnicę zbawienia, które realizuje się w Kościele

¹¹ Por. Ratzinger, dz. cyt., s. 58.

¹² Por. tamże, s. 21n.

¹³ Cz. S. Bartnik, *Religia – rzecz prywatna i publiczna*, „*Posłaniec Warmiński*” 15(1996) nr 25, s. 3.

i przez Kościół, sam uczestniczy w dziele uświęcenia człowieka i świata. Przez tę posługę kapłana w Kościele ukazywana jest sakramentalna obecność Chrystusa w tym świecie i dla tego świata. Kościół zanurza się z jednej strony w boskości, a z drugiej strony w historii, przy czym aktualizuje misterium paschale Chrystusa. Kapłan jest zatem osobą oficjalną, która staje się środkiem przekazywania ludziom Jezusa Chrystusa, Jego nauki i Jego dzieła zbawczego. Chrystus posługuje się osobą kapłana w dziele zbawienia i we wspólnocie Kościoła.

Dzieło zbawienia nie przebiega jednak „obok” społeczności, lecz ją zakłada, przyjmuje i kształtuje na nowo według swego planu. Stąd też mamy różne poglądy na problem tworzenia więzi społecznej przez kapłana i kapłaństwo. Jedni uważają, że ani kapłaństwo Chrystusowe (katolickie), ani wspólnota sakramentalna nie są żadną podstawą więzi społecznej, świeckiej. Drudzy są zdania, że tylko więź eklezjalna stanowi podstawę prawdziwej więzi świeckiej. Jeszcze inni uważają, że kapłaństwo i więzi eklezjalne tworzą firmament osobowy dla wszystkich więzi społecznych, bo Bóg jest więzią wszystkich lub zawiązką więzi kościelnej i więzi świeckiej, choć w drugim przypadku na inny sposób. Właśnie więzi religijne tworzą ów firmament, nieboskłon, sklepienie nad wszystkimi więziami doczesnymi, świeckimi. Więzy społeczne (socjalne, gospodarcze, polityczne, kulturowe, kulturalne) czerpią z relacji do więzi Bożej. Tam spotykają się z całą osobą człowieka, będąc pod firmamentem Królestwa Bożego (czyli niebezpośrednio)¹⁴.

KAPŁAN JEST ANIMATOREM JEDNANIA

Wspólnota świecka dąży zawsze do wspólnoty komunii absolutnej, boskiej, religijnej. Kapłan jest tutaj potrzebny jako animator tego dążenia posiadający misję Bożego firmamentu (klimatu). Ta potrzeba kapłana wynika głównie z tego, że jego najważniejszym zadaniem jest jednanie, to znaczy tworzenie komunii zewnętrznej i wewnętrznej między osobami stworzonymi (na sposób horyzontalny) i między osobami nie stworzonymi i stworzonymi (na sposób wertykalny). Kapłaństwo należy do sfery osobowej, nie rzeczowej. W sferze osobowej cała istota jednej osoby polega na byciu relacją ku drugiej osobie i w rezultacie ku społeczności osób. Relacja osobowa jest zatem z istoty relacją społeczną i na tym polega istota społeczności, a zarazem istota kapłaństwa. Relacyjność ta wynika z koinonii (wspólnoty), która musi być duchowa, czysta, partycypująca w wewnętrznej koinonii Trójcy Świętej¹⁵.

¹⁴ Por. Cz. S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995, s. 218-221; tenże, *Kościół Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1982.

¹⁵ Cz. S. Bartnik, *Spółeczność eklezjalna*, „Ład” 5(1985) nr 43, s. 1, 5.

Kapłan buduje wspomnianą relacyjność przez swoją formację in sensu Ecclesiae, dzięki której jest autentycznym synem Prawdy – Chrystusa (por. J 8, 22). Zabiega on też o podobną formację powierzonych mu wiernych: pośredniczy im wolność wewnętrzną dotykając najczulszego organu ludzkiego, jakim jest sumienie; nawraca człowieka do Chrystusa, a nie „nagina” nauki Chrystusa do opinii społecznej; formuje postawy posłuszeństwa, ubóstwa, czystości serca, pracy, odpowiedzialności, sakramentalnego życia, aby wierni stali się przez to narzędziami Ducha Świętego w odnawianiu oblicza tej ziemi; łączy osobę człowieka z Chrystusem przez sakrament Eucharystii i pokuty; pomaga znaleźć innym poczucie własnej tożsamości jako „nowego człowieka”, czyli „bytującego w Chrystusie”; pomaga przejść z egocentrycznej postawy „mieć”, „posiadać” do postawy „być” w Chrystusie, co oznacza dysponowanie w wolności światem materii i pieniądza oraz dostrzeżenie swojej wartości w byciu wszczepionym w Winny Krzew – Chrystusa; kształtuje sumienie sakramentalne, którego normą etycznego postępowania jest Osoba – Chrystus; wspiera potrzebujących, biednych, ale nie tylko w postawie jałmużny, lecz przede wszystkim na sposób ukochania Chrystusa w każdym człowieku; ukazuje drugiemu człowiekowi możliwość odnalezienia sensu choroby, cierpienia i śmierci przez przeniesienie go na płaszczyznę Chrystusa¹⁶.

KAPŁAN SZERZY IDEE SPOŁECZNE

Kapłan żyje i działa in persona Christi (por. *Lumen gentium*, nr 28). Dokonuje się to przez udział w paschalnym misterium Chrystusa, czyli dzięki świadomemu uczestnictwu w śmierci i zmartwychwstaniu Pana¹⁷. Nie jest on zatem zwykłym „nauczycielem religii”, lecz otrzymał mandat Kościoła, aby głosić Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Oznacza to, że kapłan uczy odpowiedzialności w budowaniu własnego człowieczeństwa opartego na Chrystusie. W aspekcie społecznym nauka ta sprowadza się do Kościoła, który jawi się jako żywa szkoła (Ciało Mistycznego Chrystusa), w której człowiek uczy się prawdziwej miłości osobowej oraz miłości społecznej. Prowadzi to człowieka do szczytów autentycznej świętości oraz do świadomości, że jego życie jest pielgrzymowaniem z Chrystusem, co jest jednocześnie doświadczaniem w sobie nowego człowieka uformowanego chrystocentrycznie. Człowiek wierzący uformowany w ten sposób wzrasta w ideach wywodzących się ostatecznie od Boga: w ideach prawdy, dobra, piękna, wolności, sprawiedliwości, miłości

¹⁶ Por. A. J. Nowak, *Kapłan człowiekiem formowanym przez „zmysł Kościoła” i formujący wiernych w duchu „sensus Ecclesiae”*, „Dobry Pasterz” 16(1995) s. 67-75.

¹⁷ Por. W. Świerżawski, *Kapłan drugi Chrystus*, Sandomierz 1994, s. 7.

społecznej, pokoju, współodpowiedzialności za losy społeczeństwa i za losy świata (np. ekologia i sozologia jako ocalenie ziemi, przyrody).

Na szczególną uwagę zasługuje powołanie kapłana do krzewienia misji pokoju. Głosząc pokój, czyni jego fundamentem przykazanie miłości braterskiej, solidarności i wzajemnej pomocy o wymiarze uniwersalnym¹⁸. Tam, gdzie jest pokój, tam jest miejsce dla Boga¹⁹. Kapłan jest posłańcem pokoju, gdyż wynika to z jego funkcji jednania. Tę odwagę pojednania z samym sobą, z innymi i z Bogiem może kapłan dać wszystkim ludziom przez otwieranie ich serca na przebaczenie, które płynie od Boga. Pokój przywraca zatem nawrócenie serca do Boga. Wtedy dopiero rodzi się odwaga i odpowiedzialność bycia razem, żeby sobie nawzajem ufać, szanować się i kochać.

Kapłan – jako siewca słowa Bożego i zarazem jako ziarno w ręku Boga oraz jako sługa Bożego ziarna Jezusa Chrystusa – jest krzewicielem wszelkich idei o wymiarze społecznym, które jednocześnie doświadczą jako tryumf łaski. Przez niego, przez jego służbę, Bóg dokonuje „wielkich rzeczy”: uśmiech na twarzy konającego człowieka, który pojednał się z Bogiem; odnalezienie się na nowo w bezkresie bezsensu; odkrywanie wspaniałości Boga; dostrzeżenie w innych wartości i godności człowieka.

KAPŁAN STRZEŻE WARTOŚCI MORALNYCH

„Pójście za Chrystusem” jest odwagą Jego ucznia, żeby pozwolić się spalić ogniem męki Jezusa Chrystusa, który jest jednocześnie ogniem oczyszczającym Ducha Świętego. Tylko wtedy, gdy kapłan ma odwagę być tak „blisko” tego ognia, że może się od niego zapalić, dopiero wtedy może rozpalić nim całą ziemię i każdego człowieka. Jest to ogień życia, nadziei i miłości. Podstawą tego ognia jest zawsze wiara, czyli gotowość, żeby serce zapłonęło mocą słowa Bożego.

Kapłan jest „wydzielony” z ludu Bożego, ale nie w celu odłączenia się i odizolowania od społeczności, lecz po to, żeby jeszcze ofiarniej i gorliwiej mógł oddać się służbie w szerzeniu cnót i postaw moralnych: indywidualnych i społecznych. Wynika to z głoszenia przez kapłana niepojętej wprost miłości Boga do człowieka, przy równoczesnym przekazywaniu znaków tej miłości, jak też i odpowiedzi człowieka na tę miłość.

Wraz z głoszeniem słowa Bożego kapłan pełni praktyczną funkcję wychowawczą wśród wszystkich, do których został posłany jako przewodnik. Już najmłodszym, czyli dzieciom i młodzieży wpaja zasady chrześcijańskiej moral-

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Kościół*, Watykan 1996, s. 325.

¹⁹ Por. Ratzinger, dz. cyt., s. 46n.

ności; kształci w nich te wartości, które mają decydujące znaczenie dla późniejszego moralnego współżycia i współpracy ludzi wszystkich zawodów i warstw społecznych. Chodzi tu też o uświadamianie godności pracy i czci człowieka pracującego, o zjednoczenie pracy z wypoczynkiem i świętowaniem, o dostrzeżenie braterstwa i solidarności wśród ludzi jako jednej z głównych zasad postępowania moralnego. Kapłan jest również obrońcą dobra wspólnego i prywatnego. Wzywa do miłości Boga i ludzi, cudzoziemców i bezdomnych, bezrobotnych i chorych, uczy obowiązku miłości względem ziemi ojczystej, języka i kultury rodzimej. Wszystko to sprzyja kształtowaniu odpowiednich postaw, wzorców i zachowań moralno-obyczajowych²⁰.

Kapłan – w całej różnorodności swej służby – walczy głównie ze złem i grzechem. Walka ta kulminuje przede wszystkim w sprawowaniu sakramentu pokuty, który jest znakiem jednania grzeszników z Bogiem i Kościołem, gdzie kapłan jest świadkiem i narzędziem Bożego miłosierdzia. Walka ze złem stanowi równocześnie właściwą płaszczyznę całego życia kapłana, którą można określić Augustyńską dewizą: „zło dobrem zwyciężaj!” Jej korzenie tkwią w samym Bogu, który szuka człowieka. Poszukiwanie to rodzi się jak gdyby w Jego wnętrzu, osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa²¹ i odtąd jest poszukiwaniem przez Syna w Jego Kościele. Dopiero tu przewyciężone zło, które od Chrystusa nazywamy odkupieniem, staje się prakseologią kapłańską w służbie wobec każdego człowieka, człowieka Kościoła i nie-Kościoła.

Kapłan jest „szafarzem Bożych tajemnic”²², dzięki którym uczestniczy w „szczególnej wymianie” między Bogiem i człowiekiem. Stąd jest on narzędziem zbawienia, co oznacza, że jego głównym zadaniem jest pokonywać na co dzień zło. Jest to kontynuacja rozpoczętego przez Chrystusa zwycięstwa nad grzechem, złem i śmiercią, aż do jego całkowitego pokonania w dniu Paruzji. Zwycięska bitwa już została stoczona, ale dzień ostatecznego pokoju dopiero nadejdzie w Dniu Pańskim²³. Walka kapłana ze złem zdaje się być zatem niczym innym jak właśnie odnajdywaniem swojego „dziś” w Chrystusowym „dziś”, bo „Chrystus jest miarą naszych czasów”²⁴.

²⁰ Por. J. Misiurek, *Kapłan – zagrożenie czy szansa?*, w: *Kapłan wśród ludu kapłańskiego*, red. W. Słomka, J. Misiurek, Lublin 1993, s. 53.

²¹ Por. Jan Paweł II, List apostolski *Tertio Millennio Adveniente*, nr 7, Watykan 1994.

²² Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 69.

²³ Por. O. Cullmann, *Christus und die Zeit. Die urchristliche Zeit- und Geschichtsauffassung*, Zollikon 1962, s. 86; tenże, *Heil als Geschichte. Heilsgeschichtliche Existenz im Neuen Testament*, Tübingen 1967, s. 26, 163.

²⁴ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 82.

Ks. Krzysztof JEŻYNA

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE WSPÓLNOTĄ

Ten pierwszy kontakt z grupą na modlitwie dość często sprawiał, że ludzie ci zostawali na stałe. [...] Przekonaliśmy się, że człowiek otwarty na Boga w czasie modlitwy staje się bardziej ufny wobec innych osób modlących się i zaczyna wierzyć we wspólnotę między ludźmi.

Duszpasterstwo Akademickie Akademii Medycznej w Lublinie istniało dwa lata, gdy decyzją biskupa ordynariusza objąłem stanowisko duszpasterza akademickiego. Grupa Duszpasterstwa Akademickiego powstała podczas strajków studenckich w 1980 roku. Przeprowadzono wówczas rekolekcje ewangelizacyjne dla strajkujących studentów. Wpłynęło to nie tylko na ożywienie religijne środowiska, ale także na powstanie nowej grupy akademickiej. Miejscem jej spotkań stał się kościół Rektoralny przy ul. Staszica 16.

Gdy jesienią 1982 objąłem Duszpasterstwo Akademickie grupa akademicka liczyła kilkanaście osób. Praca z tak małą grupą i nowe zadania duszpasterskie stanowiły dla mnie w drugim roku mojego kapłaństwa – dość trudne doświadczenie. Byłem bowiem przyzwyczajony do pracy z dużymi grupami ludzi, którzy zresztą chętnie przychodzili na spotkania. Tu stanąłem wobec problemu powiększenia grupy. Próby ogólnych zaproszeń, informacji zamieszczanych w akademikach i na uczelni nie przyniosły owoców. Mając dobre doświadczenia z pracy w Ruchu Światło-Życie postanowiłem wraz z animatorami prowadzić grupę akademicką metodą tego ruchu.

Praca formacyjna metodą ruchu oazowego polega na prowadzeniu spotkań – jeden raz w tygodniu – zarówno małych grup (5-10 osób), jak i całej wspólnoty. Spotkania w małych grupach prowadzili animatorzy, którzy uczestniczyli też w ogólnych spotkaniach formacyjnych z duszpasterzem.

Animatorem mógł zostać ten, kto przeszedł już wstępną formację i trwał w grupie wzrostu ku dojrzałości chrześcijańskiej (deuterokatechumenalnej). Specyfiką pracy animatora i pewnym dla niego sprawdzianem była konieczność zebrania grupy uczniów. Zazwyczaj posługiwał się on metodą ewangelizacji indywidualnej. Wymagało to zorganizowania indywidualnego spotkania z uczniem i zainteresowania go problemem religijnym, aby potem podzielić się z nim Ewangelią i świadectwem własnego życia. Zwykle spotkania takie prowadzone były przez pary, to znaczy przez animatora początkującego z bardziej doświadczonym. Szczególnie nowatorska była metoda ewangelizowania

mieszkańców wszystkich akademików uczelni, czyli planowe odwiedzanie pokoi akademickich i podejmowanie prób rozmowy. W niektórych latach w ten sposób odwiedzani byli niemal wszyscy studenci mieszkający w akademikach Akademii Medycznej, Politechniki Lubelskiej i w niektórych akademikach UMCS.

W wyniku tych indywidualnych rozmów powstały małe grupy, złożone z tych studentów, którzy chcieli spotykać się, by rozważać Słowo Boże i modlić się. Następnie te małe grupy włączane były w dużą grupę wspólnoty akademickiej. Muszę w tym miejscu zaświadczyć o przeżyciach animatorów, u których mieszały się uczucia tremy i lęku z odczuciem radości duchowej, gdy ktoś pod ich wpływem nawracał się i rodził duchowo do nowego życia.

Cała wspólnota spotykała się w każdą niedzielę. Przed Mszą świętą akademicką miało miejsce spotkanie wspólnoty – nazywane czasem spotkaniem modlitewnym w kaplicy w podziemiach kościoła Rektoralnego. Spotkanie wspólnoty miało charakter modlitewny i budujący wspólnotę poprzez różne formy dzielenia się i świadectwa. Zwykle spotkanie obejmowało konferencję na wybrany temat, modlitwę, śpiew i naukę nowych pieśni. Praktykowano różne formy modlitwy: przebłagalną, dziękczynną, prośby i uwielbienia. W pewnym okresie grupa otworzyła się na odnowę charyzmatyczną i stosowała modlitwę równoczesną, ale decyzją rady wspólnoty zrezygnowano z tej formy modlitwy.

Członkowie wspólnoty zapraszali na spotkania ogólne swoich znajomych, by zapoznać ich ze wspólnotą. Ten pierwszy kontakt z grupą na modlitwie dość często sprawiał, że ludzie ci zostawali na stałe. Zawdzięczać to można wyjątkowemu duchowi braterstwa. Przekonaliśmy się, że człowiek otwarty na Boga w czasie modlitwy staje się bardziej ufny wobec innych osób modlących się i zaczyna wierzyć we wspólnotę między ludźmi. Elementem tworzącym wspólnotę były też rozmowy prowadzone w małych grupach (3-4 osób) w ramach tego spotkania. Otwarcie się na całą wspólnotę było możliwe dzięki doświadczeniu akceptacji i zrozumienia wśród tych kilku osób. To wszystko sprawiało, że wspólnota akademicka powiększała się z tygodnia na tydzień.

Msze święte akademickie sprawowane były w niedzielę o godzinie 18.00 i dwa razy w tygodniu: w środy i piątki o godzinie 6.45. Msze niedzielne miały pełną obsadę liturgiczną według praktyki ruchu oazowego. Szczególnie ożywcze znaczenie dla liturgii miały komentarze biblijne i spontaniczna modlitwa wiernych. Dużym zaskoczeniem była wysoka frekwencja studentów na Mszach świętych porannych. W pewnym okresie na Mszę przychodziło 30-40 osób. Dla wielu studentów oznaczało to konieczność bardzo wczesnego wstawania, by dojechać z odległych części miasta. Myślę, że siłą przyciągania miała atmosfera tych Eucharystii: braterskiej wspólnoty, spontanicznej modlitwy i znanych piosenek. Prawdopodobnie inną przyczyną licznej obecności na Mszach porannych był zwyczaj organizowania śniadań dla tych, którzy nie

musieli spieszyć się na zajęcia. Również te spotkania o charakterze towarzyskim miały wpływ na rozwój i umacnianie wspólnoty.

Przez kolejne lata wspólnota akademicka zachowała zwyczaj wyjeżdżania – średnio jeden raz w miesiącu – do domu rekolekcyjnego na dni skupienia. Były to wyjazdy głównie do Nałęczowa i Wąwolnicy. Czas pobytu w domu rekolekcyjnym trwał od piątku wieczorem do niedzieli do obiadu. W programie dni skupienia były konferencje, studium Biblii w małych grupach, Msza święta i spotkania modlitewne, a także zajęcia i gry towarzyskie. Wyjazdy te były niezastąpionym elementem formacji grupy. Dom rekolekcyjny ułatwiał izolację od codzienności, atmosferę skupienia i modlitwy. Treści religijne przybliżane w różnych formach przyczyniały się do wzrostu duchowego. Dzięki studentom psychologii i pedagogiki mogliśmy uczestniczyć w zajęciach grupowych ułatwiających akceptację samego siebie i nawiązywanie głębokich relacji międzyosobowych.

W każde wakacje, w dwóch terminach: w lipcu i wrześniu, organizowane były dla tej wspólnoty rekolekcje oazowe trwające 15 dni. Dynamizm tych rekolekcji przyczyniał się do umocnienia wspólnoty i osobistego nawrócenia. Metoda rekolekcji oazowych, polegająca na pracy z całą grupą (70-100 osób) i spotkaniach w małych grupach, pogłębiała duchowość i wzajemną przyjaźń. Rekolekcje te stanowią nadal uniwersalną metodę formacji: uczą studiowania Pisma świętego, modlitwy osobistej i wspólnej, pełnego uczestnictwa we Mszy świętej oraz stanowią okazję do kształtowania charakteru chrześcijańskiego. Trudno przecenić wartość tych rekolekcji dla umocnienia i żywotności wspólnoty. Zauważyłem, że o ile dla innych duszpasterstw akademickich okres wakacji był czasem destrukcyjnym, rozbijającym grupę, o tyle ta wspólnota po wakacjach stawała się liczniejsza i silniejsza.

W okresie po Bożym Narodzeniu odbywała się wizyta duszpasterska (kolęda) w czterech akademikach Akademii Medycznej przy ul. Chodźki i w jednym akademiku przy ul. Nadbystrzyckiej. Tylko jeden raz (w roku 1983) kolędowałem sam. Przez następne lata praktykowałem kolędę ewangelizacyjną wspólnie z grupą. Polegało to na tym, że każdego dnia duszpasterz z kilkunastoma osobami ze wspólnoty odwiedzał jedno piętro akademika (około 36 pokoi). Spotkanie rozpoczynało się o godzinie 20.00 na korytarzu, gdzie gromadzili się wszyscy mieszkańcy. Po odśpiewaniu kolędy i wprowadzeniu księdza, dwoje studentów mówiło o swoim życiu religijnym. Potem ksiądz wygłaszał orędzie ewangelizacyjne, a na zakończenie odbywała się wspólna, spontaniczna modlitwa. Następnie duszpasterz odwiedzał krótko poszczególne pokoje, aby je poświęcić, natomiast pozostali studenci kolędowali i rozmawiali wspólnie na korytarzu. Było to wspaniałe doświadczenie współpracy księdza z osobami świeckimi. Również dla studentów orędzie kolędowe stawało się bardziej wiarygodne, gdyż wypowiedziane było przez ich rówieśników, często ich kolegów – i poświęcone ich życiem.

Nieco innych doświadczeń duszpasterskich dostarczyła praca z grupą pielgrzymkową. Szczególna intensywność tej grupy przejawiała się w czasie wakacji. W ramach Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę duszpasterstwo nasze tworzyło grupę akademicką. Dobrze przygotowany program i obsada funkcji przez odpowiedzialnych studentów sprawiały, że grupa ta była atrakcyjna dla młodzieży i dlatego dość liczna. W latach 1983-1987 grupa liczyła około czterystu osób. Nie udało się jednak kontynuowanie spotkań pielgrzymkowych w ciągu roku akademickiego. Były podejmowane próby spotkań dwa razy w miesiącu, które gromadziły do dwudziestu osób. Jedynie spotkanie opłatkowe było wyjątkowo liczne.

Podejmowałem także próby zorganizowania spotkań katechetycznych, zwłaszcza dla studentów pierwszego roku Akademii Medycznej. Ponieważ studenci sami nie przychodzili, gdyż nie było takiego zwyczaju ani obowiązku, trzeba było ich specjalnie zaprosić. W tym okresie wymagało to szczególnej inicjatywy, a nawet pewnej odwagi, gdyż duszpasterz nie miał żadnego formalnego statusu na uczelni i mógł działać jedynie nieoficjalnie. Odwiedzałem więc studentów pierwszego roku na najbardziej licznych wykładach, by po jego zakończeniu lub w przerwie przedstawić się i zaprosić ich na spotkanie do sali Duszpasterstwa Akademickiego. W ten sposób zapraszałem studentów wydziałów: lekarskiego, stomatologii i pielęgniarstwa. Spotkania te były dość liczne i miały charakter katechezy. Mogłem jednak obserwować małą skuteczność katechezy w porównaniu ze spotkaniami formacyjnymi wspólnoty akademickiej. Dlatego niektórzy uczestnicy spotkań katechetycznych przechodzili do wspólnoty akademickiej, by kontynuować formację.

Dużą popularnością cieszył się kurs przygotowujący do przyjęcia sakramentu małżeństwa organizowany przez Duszpasterstwo Akademickie. Poszczególne spotkania prowadzili młodzi pracownicy naukowcy KUL. Dobry poziom wykładów i zastosowanie metod aktywizujących sprawiło, że grupy były liczne i utrzymywała się wysoka frekwencja. Doczekaliśmy się z czasem własnych instruktorów, którzy prowadzili kursy przedmałżeńskie. Kurs taki był dobrą okazją przeprowadzenia ewangelizacji, czyli dzielenia się najważniejszymi prawdami orędzia ewangelicznego i ukazania ich znaczenia w życiu chrześcijańskim. Szczególnie owocne były te kursy, które prowadzili instruktorzy małżonkowie. Mogli oni bowiem potwierdzić własnym doświadczeniem głoszone prawdy, głównie te dotyczące trudnych wymagań etyki małżeńskiej i rodzinnej.

W Duszpasterstwie Akademickim prowadzono także przygotowanie do sakramentu chrztu osób dorosłych. Owocem tego było ochrzcenie kilku studentów, w tym pochodzących z krajów arabskich i afrykańskich. Przygotowanie kandydata do chrztu stanowiło pewną trudność. W tym również doświadczyłem współpracy ze studentami. Przygotowanie przebiegało jakby dwoma torami. Ja prowadziłem spotkania katechizmowe i omawiałem z kandydatem

poszczególne prawdy wiary katolickiej. Natomiast jeden z członków wspólnoty praktycznie wprowadzał kandydata w życie religijne Kościoła. Razem z nim czytał Pismo święte, modlił się prywatnie i chodził do kościoła, a także wyjaśniał rodzące się wątpliwości. Ten wspólny wysiłek przynosił owoce w postaci głębokiego wchodzenia w życie religijne.

Obecnie, gdy aktualne jest wezwanie papieża Jana Pawła II do nowej ewangelizacji, przekonuję się, że jej owocność zależy od pełnej współpracy duchownych ze świeckimi. Nie zaniebując tradycyjnych metod duszpasterstwa i katechezy, trzeba poprzez małe grupy i wspólnoty tak formować ludzi świeckich, by chcieli i mogli włączać się w działania ewangelizacyjne. Nowa ewangelizacja wymaga zarówno głoszenia Ewangelii, jak i życia Ewangelią w służbie człowiekowi i społeczeństwu. Potrzebna jest więc znajomość orędzia ewangelicznego, ale nieodzowne jest też świadectwo życia codziennego w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi Zbawicielowi i Panu. Świadectwo jest jednak pełne, gdy jest świadectwem całego Kościoła, gdy składają je duchowni i świeccy. Pragnę wyrazić wdzięczność za wielość doświadczeń w dziele ewangelizacji – Bogu i współpracującym ze mną studentom.